

## Sygnal ostrzegawczy: Białoruś bez rosyjskiej ropy

Szymon Kardaś, Kamil Kłysiński

3 stycznia rosyjskie media poinformowały, że z początkiem 2020 r. Rosja wstrzymała dostawy ropy na Białoruś. Doniesienia potwierdził białoruski państwowy koncern Biełneftiechim. Nie doszło natomiast do zakłócenia tranzytu surowca ropociągami Przyjaźń. Przedstawiciel rosyjskiej spółki Transneft' (właściciela i operatora rosyjskich ropociągów) oświadczył, że nie otrzymała ona od rosyjskich firm naftowych ofert dotyczących eksportu ropy na Białoruś. Według dostępnych informacji białoruskie rafinerie dysponują obecnie rezerwami w wysokości 0,5 mln ton surowca, co prawdopodobnie wystarczy na ok. dwa tygodnie produkcji. 31 grudnia Alaksandr Łukaszenka odbył rozmowy telefoniczne z prezydentem Władimirem Putinem, premierem Dmitrijem Miedwiediewem i ministrem energetyki Aleksandrem Nowakiem. Według białoruskiej agencji Biełta podczas tej ostatniej zapewniono stronę białoruską, że rosyjskie firmy naftowe będą w 2020 r. dostarczać ropę do białoruskich rafinerii mimo braku podstaw kontraktowych (31 grudnia 2019 r. wygasła umowa na dostawy rosyjskiej ropy na Białoruś).

Wcześniej (24 grudnia) Łukaszenka w wywiadzie dla rosyjskiej rozgłośni Echo Moskwy zasugerował możliwość uruchomienia alternatywnych dostaw w trybie rewersowym ropociągami Przyjaźń, przez naftoport w Gdańsku z wykorzystaniem amerykańskiej lub saudyjskiej ropy. Dodał przy tym, iż może to oznaczać znaczące ograniczenie tranzytu rosyjskiego surowca białoruskim odcinkiem Przyjaźni. Ponadto 31 grudnia białoruski prezydent zwołał w trybie pilnym radę z udziałem kierownictwa koncernu Biełneftiechim, podczas której polecił m.in. organizację w najbliższych dniach dostaw ropy drogą kolejową z portów państw bałtyckich oraz z wykorzystaniem rewersu Przyjaźni. W związku z zaistniałą sytuacją Białoruś wstrzymała od 1 stycznia eksport produktów naftowych.

### Komentarz

- Spory między Białorusią i Rosją w sprawie cen dostaw surowców energetycznych są stałym elementem relacji dwustronnych. W związku z tym Rosja wstrzymywała już także czasowo dostawy ropy na Białoruś (m.in. w 2007 r.) lub je ograniczała (w 2016 r.). Tradycyjnym celem Moskwy pozostawało bowiem optymalizowanie kosztów subsydiowania białoruskiej gospodarki, której elementem są niskie ceny dostaw surowców.
- Obecna – ostrzejsza – odsłona sporów energetycznych ma związek z toczącymi się negocjacjami na temat pogłębiania integracji Rosji i Białorusi w ramach Państwa Związkowego. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy przedstawiciele rosyjskich władz

wielokrotnie podkreślali, że ewentualne preferencje cenowe w dostawach ropy i gazu na Białoruś są uzależnione od zgody Mińska na określone koncesje polityczne. W szczególności chodzi o integrację obu państw w obszarach ujętych w tzw. 31 mapach drogowych. Ich treść nie jest znana, ale z doniesień medialnych wynika, że dotyczą one istotnych dla współpracy obu państw sektorów gospodarki (w tym energetyki i systemów podatkowych). Jeden z dokumentów przewiduje także powołanie wspólnych struktur integracyjnych, w tym rządu i urzędu prezydenta Państwa Związkowego, oraz wspólnego centrum emisyjnego waluty. Fakt umieszczenia przez Moskwę planu tak daleko idącej integracji w agendzie rozmów oficjalnie potwierdził premier Miedwiediew, a następnie prezydent Łukaszenka. W tym kontekście wstrzymanie dostaw ropy do białoruskich rafinerii można traktować jako reakcję Kremla na fiasko wszystkich prowadzonych w ostatnich tygodniach rozmów pomiędzy przywódcami obu państw. W ten sposób Rosja wysłała sygnał ostrzegawczy pod adresem Białorusi, licząc na zwiększenie gotowości Mińska do ustępstw, w tym przede wszystkim do akceptacji całego pakietu map drogowych integracji. Wpisuje się w to również zawarcie 31 grudnia 2019 r. jedynie tymczasowego porozumienia w sprawie cen dostaw gazu.

- Warunki dostaw ropy naftowej z Rosji mają kluczowe znaczenie dla sytuacji białoruskiej gospodarki. Od wysokości cen rosyjskiego surowca zależy bowiem kondycja dwóch białoruskich rafinerii naftowych (w Mozyrzu i Nowopołocku), których udział w krajowej produkcji przemysłowej wynosi ponad 10%. Produkty naftowe są również jedną z kluczowych pozycji zarówno w białoruskim eksporcie, jak i dochodach budżetowych. Tymczasem wdrażana od początku 2019 r. w Rosji reforma opodatkowania sektora naftowego (tzw. manewr podatkowy), zakładająca podwyższanie podatku od wydobycia surowca (NDPI) przy jednoczesnym zmniejszaniu cła na eksport ropy poza granice Rosji, redukuje stopniowo rosyjskie preferencje cenowe dla Białorusi. W rezultacie w 2024 r. wraz z zakończeniem ww. reformy cena ta osiągnie poziom rynkowy, co według aktualnych wyliczeń ograniczy dochody białoruskiej gospodarki o ok. 9 mld dolarów (15% PKB). W tym roku straty szacowane są na kwotę ok. 400 mln dolarów. Do tego należy doliczyć również ok. 500 mln dolarów strat z tytułu nieprzedłużenia przez stronę rosyjską na ten rok mechanizmu tzw. ponownego ocenia eksportu 6 mln ton rosyjskiej ropy, co *de facto* stanowiło w ostatnich latach jedną z dotacji dla białoruskiej gospodarki. O skali znaczenia rosyjskich subsydiów naftowych dla Białorusi świadczą też wyniki białoruskiej gospodarki z 2019 r. W zgodnej ocenie białoruskich niezależnych ekonomistów i władz główną przyczyną niższego od zakładanego wzrostu PKB (1,1% zamiast 4%) jest wzrost cen rosyjskiej ropy oraz wykryte w kwietniu ub.r. zanieczyszczenie dużych partii rosyjskiej ropy, transportowanych m.in. na Białoruś systemem ropociągów Przyjaźń.
- Mińsk odrzuca rosyjską argumentację o uzależnieniu preferencji naftowych od pełnej unifikacji systemów podatkowych obu państw i domaga się rekompensat w ramach obecnego, luźnego formatu integracji rosyjsko-białoruskiej. Strona białoruska wskazuje przy tym na problem dyskryminacji białoruskiego sektora naftowego, co stoi w sprzeczności z planami wprowadzenia w 2025 r. wspólnego rynku energetycznego (surowców i energii elektrycznej) w ramach Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej, do której należą zarówno Białoruś, jak i Rosja.

- Działania władz białoruskich wskazują na gotowość dalszej obrony własnych interesów. Łukaszenka zdaje sobie sprawę z ryzyka poważnego ograniczenia suwerenności wynikającego z akceptacji pakietu 31 map drogowych w wariancie proponowanym przez stronę rosyjską – stąd też w ostatnich tygodniach konsekwentnie odmawia podpisania ww. porozumień, co m.in. doprowadziło do zerwania obchodów 20-lecia utworzenia Państwa Związkowego, zaplanowanych na 8 grudnia 2019 r. Składane w ostatnich dniach stanowcze deklaracje o gotowości do dywersyfikacji dostaw ropy naftowej są przede wszystkim demonstracją polityczną, mającą na celu wzmocnienie pozycji negocjacyjnej wobec Moskwy, co ostatecznie mogłoby doprowadzić do wypracowania korzystnego dla Białorusi modelu współpracy w sferze naftowej. Nie wydaje się jednak, aby te działania skłoniły Kreml do zmiany przyjętej strategii wywierania presji. Wiele wskazuje bowiem na to, że nawet w warunkach rynkowych import rosyjskiej ropy Urals będzie korzystniejszy dla białoruskiego sektora petrochemicznego niż wszystkie dostępne obecnie (lub deklarowane wbrew realnym możliwościom) alternatywne warianty dostaw. Decyzja o wstrzymaniu dostaw ropy dla Białorusi może zapowiadać utrzymanie (a niewykluczone, że także nasilenie) rosyjskiej presji na Mińsk. Może to oznaczać eskalację napięcia w stosunkach dwustronnych i co za tym idzie – ryzyko pełnej kompromitacji idei Państwa Związkowego.